Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 3. **Kraków, Czwartek dnia 4 Stycznia 1900.** **Rok VIII.**

Straszne cyfry.

W ubiegłym roku podawaliśmy naszym czytelnikom w rubryce „Obywatele kraju“, cyfrowe zestawienia realności chrześcijańskich, licytowanych przez żydów, których suma według wysokości oszacowania realności chrześcijańskich doszła do przerażającej cyfry blisko półtora miljona w ciągu jednego roku.

Mamy przed sobą ostatni zeszyt wiadomości statystycznych, wydawanych przez krajowe biuro statystyczne, zawierający ścisłe zestawienie dat, odnoszących się do okropnej kwestji wywłaszczania naszego ludu z ziemi, głównie dzięki zaniedbanym stosunkom kredytowym w kraju, gdzie lichwa gnieździ się domasznie, a ściganie jej karne prawie jeszcze wszystko pozostawia do życzenia.

Żydzi bogacą się w tym samym stosunku niemal, w jakim rośnie emigracja ludu galicyjskiego i zastraszające mnożenie się bezdomego proletarjatu, który w kraju dostatecznego utrzymania i pracy znaleźć nie może.

Z tych martwych cyfr, suchych cytatów i wykazów przegląda cała łzawa niedola, cała smutna egzystencja ludu naszego — jest to prawdziwa a smutna epopeja włościańskiej zagrody, tracącej swego przyrodzonego pana i przechodzącej w obce ręce.

Cyfry dowodzą, że niezwykły wzrost licytacji w 3-leciu 1895—7, spowodowany został główdnie przez wierzycieli prywatnych.

Przyczyna stanu tego tkwi nieomal jedynie w tej okoliczności, że po zwinięciu Banku włościańskiego i zakładu kredytowego ziemskiego — lud wiejski pozbawiony został dwóch głównych i jedynych razem źródeł uzyskania drobnego kredytu i zmuszony był udawać się do źródeł prywatnych, do rozmaitego rodzaju „wiejskich bankierów“ — uzyskiwał tam oczywiście kredyt niewystarczający i uciążliwy, który doprowadzał go wprost do ruiny i wyzucia z ojcowizny.

W licytacjach dla zaspokojenia wierzytelności zakładów kredytowych — największy udział mają stosunkowo kasy oszczędności i towarzystwa zaliczkowe — na pierwsze przypada w okresie lat 3 — 659 licytacyj, na drugie 938.

Egzekucje na rzecz Kas oszczędności mnożą się szybko od r. 1885, bezpośrednio po zwinięciu Banku włościańskiego i zakładu rolniczo-kredytowego krak. Podobnie, chociaż nie z tak nagłą progresją ma się rzecz z licytacjami, spowodowanemi przez Tow. zaliczkowe. Następne po nich miejsce zajmuje Bank włościański, na rzecz którego zarządzono w trzechleciu 492 licytacje (rocznie średnio po 164). Jest to liczba stosunkowo nie wielka, gdy zważymy, że w latach ośmdziesiątych wypada corocznie na rzecz tego zakładu po 800 licytacyj. Podobny ubytek zauważyć się daje w licytacjach na rzecz galic. Zakładu kred. ziem. w Krakowie (w r. 1897 ogłoszono już tylko 51 licytacyj na rzecz tego Banku). Bank krajowy zarządził w trzechleciu w mowie będącem ogółem 147 licytacyj, Bank hipoteczny 96 licytacyj. Wszystkie inne instytucje kredytowe spowodowały w tymże czasie ogółem 127 licytacyj.

Tyle co do wierzytelności instytucyj. Rzućmy teraz okiem na udział wierzycieli prywatnych w włościańskich licytacjach. Jak to wyżej już zaznaczyliśmy, wzrósł on znacznie w ostatnich latach a w trzechleciu 1895-97 wynosi 60 prc. ogółu wierzycieli. Najwięcej ucierpiały od „prywatnych wierzycieli“ obwody sądowe sanocki i sądecki (73 prc.). Jakiż udział w licytacjach tych mają żydzi? Żydki stanowią 39 prc. z ogółu wierzycieli, t. j. wliczając w to wszelkie instytucje.

Biorąc pod uwagę tylko wierzycieli prywatnych, to licytacyj spowodowanych przez żydów mamy 64·8 prc., reszta przypada na Chrześcijan. Zważywszy procentowy stosunek ludności, cyfra ta jest okropną! Stosunki pogarszają się, im dalej na wschód się posuwamy; w Galicji wschodniej przypada 72·2 prc. żydowskich licytacyj — ba! na kresach samych w obwodzie sądowym stanisławowskim i kołomyjskim nawet 84 prc. i 90 prc. (!!)

Cyfry te dowodzą z matematyczną ścisłością i konsekwencją, że w trzechleciu 1895—7, największą liczbę przymusowych sprzedaży posiadłości chłopskich spowodowali wierzyciele prywatni (a więc nie Banki ani inne instytucje) przyczem z naciskiem podnieść należy, że kwoty dłużne (od 1—50 złr.) są coraz częściej powodem egzekucji. Dość będzie nadmienić, że na 7.568 licytacyj w latach 1895—7, było 3.750 wypadków za długi od 1—100 złr.!

Rzuca się nam z tych cyfr przedewszystkiem nagła i niezbędna potrzeba reformy kredytu włościańskiego — reformy, którą zajmują się oddawna tak rezolucje wieców, jak i uchwały Sejmu, wykonanie ich odkłada się jednak aż do tego czasu, kiedy z uregulowanego i taniego kredytu korzystać będą znowu żydzi jako drobni właściciele zagród włościańskich po naszych chłopach.

Dziś jest chłopu droga uczciwego i normalnego kredytu prawie zupełnie nieznana, lub odcięta i z konieczności rzucać się musi, uciskiem fiskalnym i zastojem gospodarczym zniewolony, w objęcia lichwy, która po wsiach i miasteczkach czycha na niego, zrazu przyczajona i nieśmiała, potem coraz zuchwalsza i groźniejsza, aż wreszcie występująca jako dobre prawo pod osłoną liberalnego ustawodawstwa egzekucyjnego, jako wykonanie aktu słuszności przy pomocy organów sądowych.

A potem dziwimy się, że chłop jest nędzny, głupi, apatyczny, niedbały, nieoświecony, i że nie ma zaufania do nikogo prócz do żyda, który, zanim go połknie, przecież jakiś czas go niby ratuje. Jest to kij lichwy powoli gryzący, bijący zamiast pałki fiskalnej egzekucji na zaległości podatkowe!

Gdzież jesteście ekonomiści, reformatorzy, działacze społeczni!?

Rzut oka na wiek XIX.

III. Jak pierwszy okres wieku XIX obejmuje epokę wojen napoleońskich aż do traktatu wiedeńskiego z roku 1814/1815 i obu pokojów paryskich z maja 1814 i listopada 1815, a drugi okres epokę absolutyzmu i reakcji od 1815 do 1848, tak trzeci okres wypada przyjąć od roku 1848 aż do pogromu Francji przez wojska niemieckie w roku 1870/71. Jest to okres Napoleona III, okres zjednoczenia się narodów włoskiego i niemieckiego w jednolite narodowe organizmy państwowe.

Wypadki dziejowe idą w tym okresie szybko jeden po drugim.

We Francji, kraju, który wówczas we wszystkiem dawał impuls i inicjatywę kontynentalnym mocarstwom europejskim, zaledwie po czterech latach istnienia drugiej republiki proklamował się w roku 1852 cesarzem bratanek Wielkiego Napoleona pod hasłem „l'empire c'est la paix“. Niebawem zajęło cesarstwo francuskie znowu miejsce predominującego na lądzie mocarstwa, miejsce, które Francja była utraciła z upadkiem Napoleona I. Gdy w roku 1853 Mikołaj I w obronie prawosławnych chrześcijan na Wschodzie rzucił się na państwo ottomańskie, ażeby ostatecznie urzeczywistnić testament Piotra Wielkiego przez zabór Carogrodu, wtedy Napoleon III, fałszywą uniesiony polityką, zawarłszy przymierze z dziedzicznym wrogiem Francji, Anglją, stanął w obronie zagrożonej w swem istnieniu Turcji — i tak powstała wojna krymska. Wzięcie szturmem, równie heroicznie bronionego jak atakowanego, Sewastopola przez francuskiego marszałka Pélissier'a, rozstrzygnęło tę wojnę na niekorzyść Rosji, a kongres, zwołany do Paryża w roku 1856 celem naradzenia się dla uregulowania stosunków na europejskim wschodzie, przeniósł odrazu punkt ciężkości politycznej do Paryża, którego skinienie rządziło odtąd losami Europy aż po rok 1870. Ale, pomimo tych świetnych korzyści moralnych, odniesionych z tej wojny, polityka, która do niej doprowadziła, była fałszywa, gdyż pomimo przymierza, Anglja nie przestała na każdym kroku czyhać na osłabienie Francji, a z drugiej strony Rosja, gdyby nie została tak dotkliwie urażona klęską swą w wojnie krymskiej, z pewnością nie byłaby dopuściła do pogromu Francji przez Prusy w roku 1870/71.

Ale był to tylko początek fałszywych kroków Napoleona III w polityce zagranicznej, które go doprowadziły do zguby; dalsze były już tylko bezpośrednio lub pośrednio wynikiem jego idei narodowościowej, którą on wyniósł do naczelnej zasady w polityce międzynarodowej. Idea ta, z najszlachetniejszych wypływająca pobudek, w zastosowaniu, przedewszystkiem dla samej Francji, bardzo przykre sprowadziła następstwa, a jej twórcę i najgorliwszego propagatora, samego cesarza Napoleona, naraziła na sromotny upadek i hańbę w oczach współczesnego świata.

W myśl tej to idei stworzył Napoleon krwią francuskich żołnierzy, na polach bitwy pod Montebello, Magenta i Solferino w czerwcu 1859 wylaną w walce przeciw armji austrjackiej, jedność włoską, jedność, przeciw której ostrzegał go napróżno wielki Thiers. W interesie tradycyjnym Francji leżało zawsze, mieć około swych granic, tak w Niemczech, jak we Włoszech, szereg państewek drobnych i słabych, niepowiązanych żadnym silniejszym między sobą węzłem państwowym i, używając jednych przeciw drugim, utrzymywać hegemonję nad wszystkiemi. I sprawdziły się proroce słowa Thiersa, bo zjednoczone krwią i pieniędzmi francuskiemi Włochy w roku 1870 pomimo przyrzeczonej i poręczonej przymierzem pomocy, opuściły Francję w nieszczęściu, a po wojnie zawiązały nawet pod kierownictwem osławionego Crispiego, ścisłe przymierze z Bismarkiem i z Prusami, w którem dotąd trwają, a którego ostrze jest skierowane przeciw Francji.

Jeszcze bardziej sprawdziły się obawy Thiersa co do jedności niemieckiej pod hegemonją Prus. Tu Napoleon widział niebezpieczeństwo, jakie z takiego ukształtowania się rzeczy musiałoby urość dla Francji, ale, nie chcąc się stać niewiernym swej zasadzie, nie mięszał się póty, aż było za późno. Przytem liczył on na to, iż kiedy w r. 1866 wybuchła wojna pomiędzy Austrją a Prusami o przodownictwo w Niemczech, obie te państwa zarówno z niej wyjdą osłabione, a Francja wyciągnie z niej korzyści. Tymczasem omylił się. Austrja, powalona szybkiemi zwycięstwami, musiała wystąpić wogóle ze związku niemieckiego, gdzie zwycięskie Prusy pozostały odtąd bez współzawodnika.

Bezpośrednim następstwem wojny było utworzenie silnie scentralizowanego Związku Północno-niemieckiego pod komendą wojskową i polityczną Prus. Wobec coraz to zuchwalszej postawy Prus, które tymczasem i z państwami południowo-niemieckiemi pozawierały tajne konwencje wojskowe, przygotowując w ten sposób, dzięki mistrzowskiej grze Bismarka, zjednoczenie całych Niemiec z wyjątkiem prowincyj austrjackich, wojna z Francją stawała się nieuniknioną. Przyszło ostatecznie do niej w lipcu roku 1870, i to jeszcze dzięki sfałszowanym przez Bismarka depeszom w sposób, który przedstawiał pozornie światu

Francuzów jako stronę zaczepiającą. Wojna zaskoczyła Francję w chwili, gdy absolutnie do niej nie była przygotowana. Przymierza zawiodły, Włochy odrazu, Austrja po pewnem wahaniu się odmówiły swej pomocy, Rosja, mszcząc się za rok 1855, moralnie popierała Prusy, oddziaływując przez to paraliżująco na Austrję i Danję. I tak, po heroicznych półrocznych wysiłkach przeciw potrójnej przewadze wojsk niemieckich, nastąpił bezprzykładny w dziejach świata pogrom. Niemcy wygrali 13 wielkich bitew i 100 potyczek, wymusili niesłychane w historji kapitulacje pod Sedanem i w Metzu, uprowadzili 380.000 jeńców, 7.000 dział i 107 chorągwi do Niemiec. Pod koniec wojny, już po kapitulacji Paryża, wybuchła tamże sroga rewolucja komunistyczna, której stłumienie przez wojska Mac-Mahona przed oczami ucieszonych Prusaków, zabrało dziesiątki tysięcy ofiar.

Na gruzach obalonego cesarstwa francuskiego, które ustąpiło miejsca trzeciej Republice, reprezentującej Francję do dziś dnia, proklamowanem zostało w Wersalu dnia 19 stycznia roku 1871 nowe cesarstwo niemieckie, a w pokoju frankfurckim z 10 maja tego roku, zagrabiono Francji Alzację, część Lotaryngji i 5 miljardów franków.

Z rokiem 1870/71 rozpoczyna się w rozwoju stosunków międzynarodowych Europy XIX wieku okres czwarty, okres preponderancji Prus-Niemiec, opartych o przymierze z monarchją austro-węgierską i Włochami. Francja z pogromu dość szybko powstaje, powraca do sił i staje się nawet w latach osiemdziesiątych groźną dla Niemiec, ale, pozbawiona silnego i godnego rządu, nie może przyjść do równowagi wewnętrznej, czego jaskrawym dowodem była świeżo sprawa Dreyfusa. Przytem fizycznie rasa francuska zaczyna się wyczerpywać i podczas gdy wokół ludność wszystkich państw, zwłaszcza niemieckiego, bezustannie w szybkiem tempie przyrasta, francuska niezmiennie od szeregu lat stoi na liczbie 38 miljonów tak, iż w razie, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane okoliczności, można obliczyć czas, kiedy Francja zostanie zepchnięta do rzędu mocarstw drugiego rzędu.

Skandal Dreyfusa, który zbyt jeszcze świeżo jest w pamięci wszystkich, jak i dawniejsze skandale, w które tak obfitują dzieje trzeciej Republiki, wykazał wysoką w najwyższych sferach społecznych i państwowych korupcję i przerażającą potęgę, jakkolwiek drobnego tam liczbą, żydostwa, popierającego się solidarnie na całej kuli ziemskiej.

Za to Niemcy nie omieszkały wyzyskać dla siebie przewagi, jaką uzyskały dzięki zwycięstwu nad Francją. Używając na wewnątrz długiego szeregu lat pokoju do skonsolidowania się, do doprowadzenia własnego przemysłu do najwyższego rozkwitu i do niesłychanego pomnożenia swej siły zbrojnej, — w polityce zagranicznej umiały zręcznie zawrzeć przymierze z naszą monarchją oraz z Włochami ku szkodzie tych państw, a rzuciwszy się od roku 1884 na zabory kolonialne, stały się powoli państwem światowem, które zaczyna stawać się groźnem dla samej Anglji. Obecnie Francja rzuca się na oślep w zdradzieckie ramiona rządu niemieckiego, Rosja widzi w nim przyjaciela i nie stawia mu przeszkód, Anglja boi się go i ustępuje, Austrja i Włochy wbrew własnym interesom służą jego celom, w Konstantynopolu wpływ niemiecki predominuje, na Bałkanach i w Azji eksport niemiecki wyparł predominujący tam do niedawna eksport austrjacki, w Palestynie protektorat odwieczny Francji nad tamtejszymi katolikami został przełamany, w Azji Mniejszej i Mezopotamji Niemcy budują koleje, z których nie omieszkają uczynić użytku politycznego, w Chinach usadowili się na stałe.

Sprawa Ziethen'a.

II. Komisarz policji Gotschalk nazajutrz po morderstwie znalazł w jakiejś szufladzie młotek, na którym według jego zdania były ślady krwi, podobnie, jak i na mankietach oskarżonego.

Ale lekarz obwodowy w Elberfeldzie, dr Berger, w liście otwartym do prokuratora cesarskiego Pinoff'a, ogłoszonym w r. 1890, oświadczył, że nie udało mu się stwierdzić żadnych podobnych znaków, ale, że owszem cała bielizna Ziethen'a była niepokalanej białości.

Jedną, jedyną znaleziono na tych mankietach plamkę. Była wielkości główki od szpilki i, jak stwierdzono, uczyniona została czerwonym atramentem. Prokurator za zdanie, że plamy te później podrobiono, spowodował wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego zacnemu lekarzowi, ale już w kilka dni odstąpić odeń widział się zmuszonym.

A teraz zapytajmy: kto był istotnym mordercą, za którego Ziethen niesprawiedliwie ciężkie katusze więzienia znosił?

Był nim jego pomocnik fryzjerski, August Wilhelm, który w dzień mordu zaledwie ósmnastego roku życia dobiegał.

W nieobecności swego patrona wyszedł z „interesu" i podpił sobie w kilku szynkach. Znacznie podchmielony, powrócił wieczorem do oberży Ziethen'a.

Ten nie był jeszcze powrócił z kolonji. Wilhelm nie zastał tam również swojej kochanki, ale tylko żonę Ziethen'a. Po godzinie 11 w nocy widział go jeszcze niejaki Schwartzmann, stojącego w progu zajazdu, bardzo czerwonego i widocznie nietrzeźwego.

W chwilę później słyszano ów krzyk nieszczęsnej ofiary, o którym już na wstępie wspomniano. Towarzysz Wilhelma zaś opowiada, że na walizie jego widział nóż otwarty.

Kiedy Ziethen powrócił i zastał żonę swą zamordowaną, zapytał Wilhelma przerażony, czy kogo o zbrodnię posądza. Wilhelm nic na to nie odpowiedział, a nawet nie chciał przenieść zwłok, udając wzruszenie.

Po powrocie Ziethen'a odezwał się doń szorstko komisarz policji:

— Pan jesteś zbrodniarzem! Pan ją zamordowałeś, aresztuję pana!

Wówczas Wilhelm, ukazując się w drzwiach sąsiedniej izby, zawołał wzruszonym głosem:

— Jak pan śmiesz aresztować mego patrona!? Nie on jest mordercą! J a t o w i e m!

Aresztowano i Wilhelma, a niedługo później ten sam komisarz Wohnreich odezwał się do restauratora Schickla:

— Niech zginę, jeśli prawdą jest, że Ziethen zamordował własną żonę.

Na nic się to jednak nie przydało. Jako ciężki, poważny dowód złożono przed sądem kartę pocztową z widoczkiem, pod którym ręką Ziethen'a stały wypisane słowa: „Kobieto nie złość się!" *(Weib, aergere dich nicht!)*.

Skazano go za mord z rozmysłem popełniony. Wilhelma uwolniono.

W r. 1887, w trzy lata po skazaniu i po trzech latach ciężkich cierpień, znoszonych przez Ziethen'a wśród wzruszających protestów i zapewnień o swej niewinności, — brat jego Henryk, zamieszkały w Berlinie, odnalazł adres owego Wilhelma, pomocnika fryzjerskiego.

Wiedzieli dobrze obaj bracia, że mordercą był Wilhelm, który jedynie za pomocą kłamstw i wykrętów zdołał był umknąć rąk karzącej sprawiedliwości. Miał on teraz zatrudnienie w Berlinie.

Brat skazańca, wykrywszy adres zbrodniarza, zapoznał się z jego pryncypałem i całą sprawę mu opowiedział. Do pomocy przybrali sobie obaj mężczyźni wysokiego urzędnika tajnej policji.

W dzień Bożego Ciała Wilhelm, przeczuwający jakieś podejrzenie na sobie ciążące, wziął dobrowolnie dymisję, a wówczas pryncypał oświadczył mu, że go uważa za właściwego mordercę Ziethen'owej.

ZDRAJCA.

36) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Pod tą powłoką obojętnego na pozór i zimnego światowca kryło się serce o czułości wybujałej i nieposkromionej.

Ocalić zdrajcę: wstrętnem mu było; — ale wyratowanie niewinnego ręciło jego rycerski animusz i grało po tkliwych strunach duszy wrażliwej, chciwej niepospolitości, niebezpieczeństw, bohaterstwa!

Wstał od stołu.

— Czy myślicie panowie — rzekł, zabierając się do wyjścia, — że dla człowieka posiadającego trzysta miljonów majątku, istnieją rzeczy za drogie, wydatki za wielkie?

Zapłacił rachunek, uścisnął wszystkim dłoń po kolei i wyszedł.

Wracał pieszo do domu.

Po drodze myślał ciągle o Aubry'm; zapytywał siebie samego, czy ten człowiek był wistocie niewinny, czy ta cała awanturnicza przygoda, której olbrzymie kontury w wyobraźni sobie zakreślał, nie mogła mu w istocie posłużyć w najbliższej już przyszłości jako środek do wykonania jego miłosnych planów, stokroć droższych i ważniejszych, planów, dla których przed niczem nie cofać się postanowił.

Nagle przypomniał sobie pomoc Bruneau, tajemniczego dorożkarza...

Uderzył się w czoło, jak człowiek, którego zaskoczyła myśl niespodziana, genialne natchnienie.

— Bruneau jest zwykłem bydlęciem, — mruknął pod nosem — a w dodatku dotychczas zupełnie nieużytecznem. Muszę tego niemądrego bydlęcia użyć dla moich planów; niechżeż i on na co się przyda! Powinien wprawdzie dawno siedzieć w jakiejś katordze, gdy tymczasem, dzięki mnie, zażywa wolności i życia spokojnego, jakie się należy uczciwym ludziom— ale cóż? Bierzmy życie takiem, jakiem jest... Tymczasem ten Aubry, może niewinny, zdechnie gdzieś na wygnaniu!.. Muszę się nad tem dobrze zastanowić... Gdyby tego Bruneau posłać na miejsce tamtego... Tak, tak, o to właśnie idzie!... To szaleństwo, szaleństwo wprawdzie.. ale właśnie dlatego...

Przerwał rozmowę, stanął, patrząc przed siebie:

— Nie, to istne szaleństwo, to rzecz niewykonalna!... Czy mnie bies opętał!?...

W tem, jakgdyby wicher zmiótł mu z głowy dotychczasowe myśli, a nowe postanowił, zawołał głośno:

— Basta!... Tylko niemożliwe rzeczy zawsze się udają, tylko tymczasowe trwać mogą!...

Przechodnie oglądali się na dziwnego człowieka, co stał smutny na ulicy, głośno wykrzykując...

ROZDZIAŁ XII.

Ostatnia scena między małżeństwem Larsal, acz nie przekraczająca granic form najgrzeczniejszych i pokojowych, uczyniła niemniej na Edmei wrażenie nad wszelki wyraz przykre.

Myślała nieustannie o Suworynie, którego zresztą zupełnie nie kochała, a smutek ciemny obsiadał jej duszę i wlókł się za nią jak ciężar wielki.

Również i Jerzy czuł się przygnębionym; nie chciał badać przyczyn tego przygnębienia, którego każdy człowiek więcej posiada, niż sam przypuszcza — winił o to Edmeę.

Oboje nudzili się.

Tego właśnie wieczora zaproszeni byli oboje młodzi do pani de Moissac; w Auteuil przy ulicy Erlanga posiadała ano uroczą willę, w której co roku spędzała część wiosny i jesieni.

Edmea pojechała do Auteuil pierwsza; Jerzy miał tam przybyć dopiero przed samym obiadem.

Nagle, pod wieczór, niebo zakryło się gęstemi chmurami. Pioruny poczęły bić przy jaskrawem oświetleniu błyskawic, któremi niebo darło się co kilka sekund od zenitu po widnokrąg.

Potem spadł grad, aż wreszcie ponura nieustająca zaszemrzała ulewa.

Edmea, zdenerwowana, niepokoiła się o męża, którego burza mogła w drodze zaskoczyć. Może nawet nie mógł znaleść dorożki na tak daleką zamiejską wycieczkę, zwłaszcza wśród tak gwałtownej nawałnicy.

Wreszcie o trzy kwandranse na ósmą, przekonana, że Jerzy już nie przyjedzie, uprosiła panią de Moissac, by na jej męża dłużej nie czekała, ale aby do stołu podawać kazała. Był to zresztą obiad niemal familijny, w najściślejszem kółku znajomych.

Aliści zaledwie zasiedli do stołu, wszedł młody inżynier.

Witał się na prawo i na lewo, po kolei z wszystkimi, przepraszając nieustannie panią domu za mimowolne spóźnienie.

Edmea, zaniepokojona, pytała go o powód tego spóźnienia:

— Czemu się spóźniłeś?.. Co się stało?... Czy cię ulewa zatrzymała?... Czy zmokłeś?... Gdzie byłeś, gdy nadciągnęła burza?...

— Gdzie byłem? — poprostu w bramie kamienicy przy bulwarze św. Dyonizego.

— Tak daleko! A czy znalazłeś poczciwego dorożkarza na tę straszną podróż?

— Owszem, owszem, a nawet bez dobywania kieski spełniłem dobry uczynek.

— Dobry uczynek? Co takiego? W dzisiejszych czasach spełnia się tak mało dobrych uczynków — dorzuciła pani de Moissac.

Jerzy uśmiechnął się.

— Wyrażenie, którego użyłem — rzekł — jest może trochę za śmiałe. Bo to, co uczyniłem jest prostą usługą komuś oddaną, nie zaś jakowym heroicznym czynem: otóż w dorożce mojej ofiarowałem miejsce młodej osobie, robotnicy z fabryki sztucznych kwiatów. Schroniła się przed ulewą do tej samej bramy; dźwigała olbrzymie pudło kwiatów, które z polecenia swego pryncypała odstawić miała do jakiejś modystki w Auteuil.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Prosimy wznowić przedpłatę!!

Wilhelm wybuchnął płaczem.

— Tak, to ja ją zamordowałem! — zawołał.

Aresztowano go, a zeznanie to swoje powtórzył Wilhelm przed komisarzem policji kryminalnej von Meergheid-Müllessem w nocy z 9 na 10 go czerwca 1887. Przyznał, że powrócił o godzinie wpół do jedenastej do oberży w stanie nietrzeźwym i że zamordował młotkiem żonę swego pryncypała za to, że się opierała jego żądzom. Przyznał również, że w więzieniu zdołał zmyć plamy krwi, których było mnóstwo na jego spodniach.

Konfrontacja Ziethen'a z mordercą jego żony była nad wszelki wyraz wzruszająca. Wilhelm płakał, przepraszał swego pryncypała, cofał wszystkie oskarżenia nań rzucone, jako oszczerstwa i potwarze. Działo się to 29 lipca 1887 r.

Dnia 11 sierpnia tegoż roku, a więc zaledwie w dwa tygodnie później, zeznał po odwiedzinach swojej ciotki, że zamordował Ziethenową za to, że go ona uderzyła w twarz.

Ziethen wówczas zapłakał, a wzniósłszy ręce, zawołał:

— Auguście, Auguście, żonę mi zabrałeś i długo już mi żyć nie wypadnie. Ależ, na Boga, tej jednej nie odmawiaj mi pociechy, bym mógł wrócić honor ojcu memu staremu i dzieciom mym nieszczęśliwym!

Ale widocznie rozmowa z ciotką wielkie na Wilhelmie zrobiła wrażenie. Bo oto, powtarzając swe zeznanie, zręcznie je modyfikował, posłuszny umiejętnym pytaniom sędziego śledczego. Skończyło się na tem, że dał jasno do zrozumienia, że ogłuszył wprawdzie Ziethenową uderzeniami młotka, ale że resztę mógł już dokonać Ziethen...

Te ostatnie zeznania jedynie uznał prokurator w Elberfeldzie za odpowiednie. Mimo to sąd okręgowy w temże mieście postanowił wznowić sprawę. Była to więc rewizja.

Czyż sprawiedliwość miała tryumfować? Proszę posłuchać do końca: wskutek opozycji prokuratorji państwa, sąd wyższy w Kolonji zniósł decyzję sędziów elberfeldzkich i zakazał im wznawiać sprawy Ziethena, „legalnie i sprawiedliwie osądzonej!!“

Wyrok ten motywował sąd wyższy tem, że zeznania Wilhelma są małoznaczne, bo suggestjonowane obietnicami rodziny Ziethenów.

Wypuszczono więc mordercę po raz wtóry na wolność, a tym razem zawołał on:

— Jeżeli prokurator wierzyć mi nie chce, to ja go o to prosić nie będę!

I zniknął bez śladu.

Ziethen zaś od lat 15 cierpi w więzieniu niesłusznie, ale nie wrócą mu wolności, ni honoru, bo według orzeczeń trybunału „okoliczności nie rzucają cienia wątpliwości na ten wyrok“!!!...

Niech czytelnik o reszcie sam wyrok wyda!

A przecież niema po dziś dzień w Niemczech „sprawy Ziethena!...“

ZE SWIATA.

Rzym 2 stycznia.

Z Kwirynału. — Nowy syndyk Rzymu. — Antagonizm pomiędzy rządem a władzą kościelną. — Klęska w Aricalfi. — Przyczyny katastrofy. — Śmierć artysty.

Z przybyciem do Rzymu na święta Bożego Narodzenia obojga księstwa Neapolu i książąt Genui i Turynu, dwór króla Humberta znajdował się prawie w komplecie na przyjęcia świąteczne i noworoczne.

Niedawno król Humbert przyjmował na audjencji admirała greckiego Kiriazis wraz z oficerami krążowników, przybyłych w ubiegły piątek do Spezia w towarzystwie ministra pełnomocnego greckiego p. D. Coundouriotis.

Syndykiem Rzymu w miejsce zmarłego księcia Rispoli pięćdziesięcioma ośmiu głosami na 68, obrany został książę Colonna, którego wybór, zdaje się, nie będzie zatwierdzony, gdyż jest on jednocześnie i deputowanym, a jako taki, aby być zatwierdzonym w godności syndyka Rzymu, musi podać się do dymisji z godności deputowanego i w 6 miesięcy potem syndykiem obrany być może. Co pocznie tutejsza giunta (rada miejska) to czas nam pokaże.

Minister oświaty Bacceli, chcąc zrównoważyć rozgłos proklamowanego przez Papieża roku jubileuszowego 1900 i aby zemścić się, nakazał świętować uroczyście po wszystkich szkołach Włoch w r. 1900 jubileusz Dantego, a prezes gabinetu, jenerał Pelloux, rozkazał święcić w roku 1900 uroczyście trzechsetną rocznicę spalenia w r. 1600 Giordana Bruno, za przejście tegoż na kalwinizm. Oto w jaki sposób mszczą się włoscy ministrowie, włoscy mężowie stanu, których duszą jest Żyd Sonnino, deputowany do parlamentu!

W „Associazione della Stampa periodica italiana“ odbyły się tu świeżio wybory: prezesem obrany został, ku zdumieniu wszystkich, nie senator Roux dyrektor gazety turyńskiej *Stampa* i znany powszechnie wydawca, lecz deputowany Luigi Luzatti, propagator traktatu handlowego francusko-włoskiego; jako radcy wybrani zostali pp. Schanzer, z pochodzenia żyd polski, Coen, żyd i korespondent neapolitańskiej gazety *Roma*; Rivalta, korespondent gazety *Resto del Carlino* i Cassola; jako probiviri obrani zostali pp.: Bistolfi, Sighele, Brenna, Roselli i Cerelli; jako rewizorzy zaś pp.: Mozzi, Veniali i Magagnini.

Na miasteczko Amalfi, leżące nieopodal Neapolu i Salerna, zapadły się okrążające je skały w masie 30.000 metrów kubicznych; nie obeszło się bez licznych przytem ofiar w ludziach i zawalenia się wielu domów, pod których ruinami wiele osób żywcem zagrzebanych zostało, a pomiędzy nimi kilku Anglików i Angielek. Dotąd brak szczegółów dokładniejszych o strasznej katastrofie, gdyż bałwany morskie, bijące z dziką siłą o skalisty zrąb wybrzeża, utrudniają w wysokim stopniu wysłanemu na pomoc wojsku i straży ogniowej wydobywanie trupów z pod zapadłych skał i gruzów.

Przyczynę katastrofy usiłuje wytłomaczyć jeden z uczonych geologów włoskich w następujący sposób: Nieszczęście, jakie dotknęło Amalfi, było następstwem niekorzystnych warunków sytuacyjnych wybrzeża i wyjątkowego ugrupowania się różnolitych pokładów kamienia, z którego składa się brzeg morski tej części zatoki Sorrenckiej. Skały tu przeważnie utworzone z wapienia i dolomitu, już z natury swojej łatwo ulegają wpływom atmosferycznym. Również w wysokim stopniu przyspiesza rozkład chemiczny skał woda, dostająca się do ich szczelin. Wreszcie nie brak między pokładami kamienia także żył, rozmaitych glin i marglów, po których olbrzymie głazy kamienne ześlizgują się w głąb morza. Niemało przyczynić się miał również do osłabienia skalistego brzegu morskiego w Amalfi gwałtowny proces geologiczny, któremu zawdzięcza półwysep sorrencki malownicze ukształtowanie swoich wybrzeży, wzniesionych niegdyś z głębi morza siłą wewnętrznych, wulkanicznych wybuchów. Gwałtowne i długotrwałe deszcze dokończyły destrukcyjnego dzieła, które urocze Amalfi zamieniło dziś w cmentarz pełen gruzów.

Zmarł tu w Rzymie tymi dniami powszechnie we Włoszech znany z dobroczynności swej aktor-artysta dramatyczny i pisarz oraz literat, Ulisse Barbierri: naturalnie, iż zmarł w nędzy. Śmierć jego ucieszyła rząd obecny włoski, który on w skryptach swych bezustannie zwalczał. *L. L.*

Wyciąg ze sprawozdania szpitala Bonifratrów w Krakowie za rok 1899. Od dnia 1 listopada 1897 r. rozporządza szpital 60 łóżkami dla chorych.

W roku 1899 pielęgnowano wogóle 943 chorych, dzielących się według wyznania na: 890 rzymsko-katol., 8 grecko katol., 5 ewangelików i 40 starozakonnych.

Z tych opuściło szpital 809 osób, umarło 68 chorych, a pozostało w leczeniu 66 na rok 1900.

Ogólna liczba dni leczenia wynosiła 19.939, z których 15.781 dni bez wynagrodzenia — przypada więc na jednego chorego 21·16 dni leczenia. W ambulatorjum szpitala udzielono 15·286 osobom bezpłatnej porady i pomocy lekarskiej. Żołnierzy było 1396. W oddziale chirurgicznym dokonał operator szpitala, dr Aleksander Bosowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, 313 różnych operacyj.

Odezwa. Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogiej dziatwie szkolnej odzywa się do szlachetnych uczuć Szanownej Publiczności z gorącą prośbą o znoszoną odzież. Cięższa, niż kiedykolwiek zima, drożyzna środków do życia, brak zarobku w obecnej porze, nie dozwalają setkom ubogich rodzin zakupienia drobnej dziatwie szkolnej dostatecznego odzienia. Dziatwa, niedostatecznie odziana, zaniedbuje szkołę, lub naraża się na ciężkie choroby, powstawające nierzadko uciążliwe fizyczne niedomagania, a nawet charłactwo na całe życie. Stowarzyszenie nasze, ograniczone do szczupłych funduszów, zaledwie drobne kwoty w stosunku do wykazanych potrzeb, jest w stanie rozdzielić na ten cel między szkoły.

Dlatego zmuszeni jesteśmy zawezwać pomocy szlachetnych rodzin zamożnych, które posiadają często odzież znoszoną, nieużywaną, zabierającą niepotrzebne miejsce. Taka odzież aż nadto dostatecznie ochroni naszą biedną dziatwę od zimna i mrozu. Taki datek nie zrobi w domu uszczerbku, a dla naszej biednej dziatwy będzie dobrodziejstwem. Prosimy uprzejmie o przesyłanie tej odzieży do szkoły wydziałowej św. Jana Kantego na Smoleńsku, lub do szkoły wydz. im. Konarskiego przy ul. Bernadyńskiej Prezes: **Dr H. Jordan**.

(C. d.). **Awans noworoczny w armji**. Podporucznikami w rezerwie mianowani rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów) w piechocie:

Franciszek Rybniczek 9 pp., Józef Jelinek 45 pp., Jan Wardzala 57 pp., Józef Szafranek 15 pp, Andrzej Miś 30 pp., Jan Kolita 20 pp., Bazyli Bereżański 55 pp., Edmund Hudec 89 pp., Bruno Alscher i Walerjan Paszkowski 80 pp., Fryderyk Sommer 9 b. s., Karol Ostachowicz 15 pp., Józef Orkowicz 24 pp, Włodzimierz Kobrzyński 24 pp., Adolf Treulich 24 pp., Teodor Feliks z 56 do 57 pp., Franciszek Weiss 40 pp., Franciszek Szindler 58 pp., Józof Hora 24 pp., Edward Praksmajer 58 pp.. Adolf Stotter 20 pp., Iwan Biłyk 77 pp., Antoni Terlikiewicz 40 pp., Józef Weiser 58 pp., Aleksander Sturm 40, Rudolf Malinowski 41, Emil Rosenfeld 15, Eugen. Szupner 20, Antoni Komarek 40 (C. d. n.).

KRONIKA.

Kraków, d. 4 stycznia.

Kalendarz kościelny. We czwartek Tytusa i Eugenjusza, biskupów; w piątek Emiljana, Papieża i Telesfora, męczennika; w sobotę Trzech Króli: Kaspra, Melchjora i Baltazara.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszczów i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelaką rybę, jeżeli posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka, zarówno samicę, jak i samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 50, długość dnia godzin 8 minut 11.

Stan powietrza. Dnia 4-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 735 2 termometr + 2 2 C., wilgotność 96%, wiatr wschodni. 10. Mgła, deszcz.

Z dnia na dzień.

Nie ma to jak zasady niektórych naszych stronnictw i reprezentujących je organów! Można im wszystko zarzucić: niedołęstwo lub spryt geszefciarski, naiwność lub przebiegłość, służalstwo lub donkiszoterję, wstrętny lojalizm lub wrzaskliwą opozycję — ale co do zasad, to te stoją jak mur! Stąd rośnie miłość między wyznawcami jednego sztandaru — a nie ma kompromisu między przeciwnikami politycznymi!

Weźmy naprzykład *Czas* i *Kraj* — czyż można było znaleść lepszych braci sjamskich? *Kraj* padał do nóg caratu, wieścił nową erę, szczepił lojalność rosyjską — *Czas* mu pomagał, z zapałem pisał o „świętej“ koronacji w Moskwie, porównywał Hurkę z Kościuszką. W zamian *Kraj* podnosił pod niebiosa rozum, mądrość, zasługi i patrjotyzm stańczyków. Jeżeli kichnął stańczyk w Krakowie, to p. Straszewicz wołał w Petersburgu: „Na zdrowie!“ A jeżeli tym stańczykiem był np. hr. Stanisław Tarnowski, to *Kraj* występował z artykułem wstępnym, dowodzącym, że tak nikt w Polsce kichać nie potrafi. Bez żartu — bałwochwalstwo *Kraju* dla stańczyków było tak bezdennie naiwne, tak olśniewająco głupie, że, patrząc na ten cielęcy zachwyt, nie można się było gniewać... Wzruszało się tylko ramionami i miało się litość, współczucie dla biedaków, tak srodze dotkniętych kurzą ślepotą...

I oto nagle miłość ostygła. Czy może oziębił ją haniebny upadek „krajowych“ iluzyj ugodowych, albo może przyznanie się samych stańczyków, że przez trzydzieści lat nic nie zrobili?.. Nie! — przyjaciół pokłócił p. Szczepanowski.

Zanim jeszcze p. Grek otworzył p. Szczepanowskiemu wrota do Panteonu, już kilkunasto-pseudonimowy p. Wilhelm Feldman do wrót tych dobierał kluczy w licznych artykułach i korespondencjach fabrykowanych do pism warszawskich i do *Kraju*. Fabryka ta trwała przez pół roku — a przez ten czas może jakie 50 artykułów i korespondencyj, z ilustracjami i bez ilustracyj, głosiło sławę Schodnicy i jej patrona Szczepanowskiego.

I rozsierdził się Jowisz stańczykowski i ze swego szlakowego Olimpu rzucił gromy na *Kraj* i jego pisarskich helotów. Jakto? — wołał Jowisz — ja jestem przeciw Szczepanowskiemu, a wy go śmiecie chwalić, podnosić, uniewinniać? I rozdarłszy szaty, dodawał: Ja nie wiem, ale zdaje mi się, że wypada mi się wstydzić i za kraj i za *Kraj*.

A choć pokorny Straszewicz przysięgał się, że kochał, kocha i kochać będzie wszystkich stańczyków, choć Piltz padał plackiem i pokornie prosił, aby mu wolno było mieć o Szczepanowskim swe własne zdanie, — cała ta ich Kanossa nie przydała się na nic — nie odwołano klątwy na *Kraj* rzuconej.

I rozeszli się przyjaciele... dla zasady, — bo p. Szczepanowski jest... zasadą.

Ale kogo los zasmuci, tego i pocieszy.

Jest pismo, nazywające się: *Słowo polskie*. Nienawidzi Moskali i ma słuszność — ale odpycha i słowiańską politykę w Austrji, o co się już z niem spierano. Jest pismem demokratycznem, liberalnem, — walczy z trójlojalizmem, z t. zw. serwilizmem i innemi tego gatunku izmami. Pomiędzy *Słowem* a *Krajem* nie może być nic wspólnego — wszak *Kraj*, to pismo lojalne, serwilistyczne, ugodowe, słowianofilskie, konserwatywne, stańczykowskie, a specjalnie moskalofilskie. Widzimy więc, że nie o 7 gór i 7 rzek, ale o 777 gór i cały ocean oddalone są od siebie zasady *Kraju* i *Słowa*.

A jednak czytajcie choćby wczorajszy numer *Słowa Polskiego*. Znajdziecie tam śliczną reklamkę dla *Kraju*. Jest w nim — powiada *Słowo* — ogromna

rozmaitość, obfitość informacji, są „przepyszne“ ryciny, zajmujące artykuły, jest... studyum p. Wilhelma Feldmana.

Skądże ta miłość między wrogami? Oto p. Feldman, jak już wiemy, pisał czule w *Kraju* o p. Szczepanowskim! To wystarcza!

Jak *Czas* i hr. Tarnowski nie mogą przebaczyć swym współwyznawcom politycznym, a w każdym razie swojej najwierniejszej służbie, obrony p. Szczepanowskiego — tak znowu *Słowo* za pochwały udzielone p. Szczepanowskiemu przebacza stańczykokostwo a nawet moskalofilstwo.

Bo u nas górą zasady! — nam nigdy nie chodzi o osobistości.

Obserwator I.

Prof. dr Gałęzowski, znakomity okulista, przybywa do Krakowa w poniedziałek rano.

Ślub p. Józefa Kazimierza Bylińskiego z panną Jadwigą Rosnerówną odbędzie się w środę dnia 10 stycznia b. r. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w kościele OO. Zmartwychwstańców Krakowie.

Wydział Towarzystwa im. Jana Matejki podaje do wiadomości posiadaczy losów tomboli artystycznej Matejkowskiej, iż wskutek słabej rozsprzedaży losów pomienionej tomboli, Towarzystwo im. Jana Matejki wniosło do ministerjum skarbu na ręce p. delegata Laskowskiego prośbę o przedłużenie na jeden jeszcze rok prawa rozsprzedaży losów, a spodziewając się przychylnej na swą prośbę odpowiedzi, nie przystąpiło do losowania i ewentualnie naznacza je na dzień 31 grudnia 1900 r.

Opłatek w „Pracy“ dorocznym zwyczajem obchodzono uroczyście w niedzielę 31 grudnia o godz. 5 po południu w obecności prezesa Stow. ks. Tomasza Bukowskiego i przy nader licznym udziale członków honorowych, obywateli, jakoteż i młodzieży kat. rękodzielniczej. Cały ten obchód tradycyjny odbył się w duchu czysto katol.-patrjotycznym, a mowy i toasty przeplatał chór Stow. kolendami lub pieśniami patrjotycznemi; ożywiona pogawędka przeciągnęła się do późnego wieczora. Na zakończenie zebrano składkę w kwocie 2 złr. 50 ct. na rzecz Szkoły ludowej polskiej w Białej, poczem uczestnicy w miłym nastroju ducha udali się na nabożeństwo, które odbywało się we wszystkich kościołach o północy.

Jeszcze o bandzie fałszerzy monet. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Wincenty Zdechlikiewicz, którego aresztowano w tej sprawie, nie jest zegarmistrzem i do cechu zegarmistrzów nie należy. Natomiast ojciec aresztowanego jest zegarmistrzem i w fachu tym dobrej sławy się dorobił. Nieszczęsnego syna sam musiał już raz oddać w ręce policji, gdyż kradł mu w sklepie zegarki.

Kronika lwowska. Korespondent nasz donosi d. 3 b. m.: W dniu wczorajszym, u pp. prezydentostwa odbył się wielki raut, w którym uczestniczyły panie. Goście zaczęli się zjeżdżać po godzinie dziewiątej, a o godzinie dziesiątej zebrało się około 300 osób w obszernych apartamentach prywatnych pp. prezydentostwa, do których dołączone zostały niektóre sale magistratu. Wojskowość na tym raucie silnie była reprezentowana z główno-komenderującym jenerałem Fiedlerem na czele. Namiestnik przybył około wpół do jedenastej i wkrótce po godzinie jedenastej odjechał. Marszałka, hr. Stanisława Badeniego, nie było na raucie. Radnych było kilkudziesięciu. Pań trochę z arystokracji, trochę z mieszczaństwa, w bardzo wystawnych toaletach, przybyło na raut ze trzydzieści. W pierwszym salonie witali gości prezydent z małżonką i córką, która, jeśli się nie mylę, po raz pierwszy publicznie się ukazała. Świat dziennikarski i literacki silnie był reprezentowany. Wśród kilkunastu duchownych znajdował się także ks. arcybiskup Isaakowicz.

Z dniem 31-go zeszłego miesiąca upłynął termin nadsyłania sztuk na konkurs dramatyczny Wydziału krajowego. Sztuk ogółem nadesłano trzydzieści kilka ze wszystkich stron polski. Ci, którzy mieli sposobność bliżej zaznajomić się z przysłanemi sztukami, zapewniają, że konkurs nie przyniesie wielkiego pożytku, a więc już trzeci termin tego konkursu nie miałby żadnego znaczenia.

Zapewniają, że konkurs na dzierżawę nowego teatru we Lwowie ogłoszony zostanie w końcu tego miesiąca z terminem czterotygodniowym. Mówią także, iż komisja teatralna zaproponuje wysoką tenutę dzierżawną, aby gmina pod względem finansowym ciągnęła z teatru jak największe korzyści, czegoby oczywiście być nie mogło, gdyby miasto w swoim zarządzie teatr nowy prowadziło.

P. Siemiradzki nadesłał tu list, w którym donosi, że kurtynę dla nowego teatru lwowskiego już wykończył i że ją wkrótce nadeśle. *Zet.*

Orgja węglowa, zapoczątkowana w Król. polskiem w pierwszych dniach zimy, doszła do kulminacyjnego punktu. Podczas świąt płacono za korzec do 4 rubli, a nawet wyżej. Czegoś podobnego nie zaznaczała dotąd Warszawa. W składach węgli działy się wzruszające sceny. Biedniejsza ludność żebrała wprost o węgiel, nie mając przy czem ugotować Wigilji. I przeciw temu wyzyskowi nikt dotąd, nawet w prasie, nie wystąpił jawnie z zacytowaniem nazwisk ludzi, tuczących się najohydniejszą lichwą! A nazwiska twórców syndykatu przecież wszystkim wiadome; są to firmy: Weilheim, J. Bergson, Lipiński i Borkowski. Panowie ci mają po tysiąc rubli dziennego dochodu z tego... źródła.

Przepłacają też zarządy kopalń, aby nie wydawały więcej węgla, dają kubany na kolei za opóźnienie dostaw i tysiąca innych dopuszczają się sztuczek.

W sprawie zamiany kalendarza starego juljańskiego na nowy — gregorjański, odbywają się w rosyjskich sferach rządowych narady. Kalendarz nowy został wprowadzony w r. 1582. Papież Grzegorz XVI. bullą nakazał, aby dla sprostowania kalendarza starego po 4 października tego roku następował 15 październik. Wszystkie święta kościelne, które wypadały w datach od 5 do 15 października odbyły się w ciągu jednego dnia i kalendarz nowy w katolickich państwach Europy został tym sposobem zaprowadzony.

Różnica w datach kalendarzy starego i nowego od 1 marca r. 1900 będzie wynosiła 13 dni. Wprowadzenie nowego kalendarza w państwach należących do wschodniego kościoła nie przedstawia takich wielkich trudności. Możnaby było na przeciąg dwóch lat skasować w miesiącach mających po 31 dni ten ostatni dzień, tak aby po 30 np. marca następował 1 kwiecień i święta przypadające 31 marca obchodzić razem ze świętami w dniu 1 kwietnia przypadającemi.

Skasowanie 31 dnia w kilku miesiącach w ciągu dwóch lat, nastręczyłoby nie wiele trudności, bo w handlowych interesach miesiąc bywa liczony po 30 dni. Prostszy i jeszcze mniej dający się uczuć sposób byłby przez skasowanie w ciągu 52-letniego okresu czasu, lat przestępnych, wtedy różnica kalendarzy w tym przeciągu czasu w zupełności by się wyrównała.

Straszna zbrodnia. Jeden z przyjaciół naszego pisma opowiada nam następującą straszną historję zbrodni: W czasie świątecznym stałem się mimowoli świadkiem okrótnych morderstw, które popełnił wyrodny syn. We wsi Osiek, gub kaliskiej, powiecie wieluńskim, z dnia 22 grudnia na 23, t. j. z czwartku na piątek, zamordował on w wiejskiej chacie, o godz. 12-ej w nocy, dziewięcioro osób, t. j. ojca swego, Kowalskiego, matkę, cztery siostry, brata, dziewkę będącą w służbie, oraz jej dwuletnie dziecko, którego mordercą był ojcem chrzestnym. Kiedy dali znać do dworu, pospieszyłem na miejsce wypadku, gdzie zobaczyłem straszny obraz, niczem nie dający się opisać. Na pierwszy rzut oka, gdy weszliśmy do izby mieszkalnej Kowalskiego, stało łóżko z dwojgiem kobiet, była to matka z małą dziewczynką. Matka, jak wykazali doktorzy, miała jedenaście obrażeń na głowie, dziewczynka zaś obok niej spoczywająca, miała głowę na pół przeciętą a mózg i krew na ściany i pułapę wyprysnął. Obok tego łóżka stało drugie, na którem leżały dwie dziewczyny 20 i 16 letnia, których twarze, podobnie jak matki, toporem były poprzecinane. Na trzeciem łóżku w tej izbie, dziewka będąca w służbie ze swem dzieckiem, również w ten tam sposób zabite. Przeszedłszy przez sień, znajdujemy trupa Kowalskiego w kałuży krwi z głową na bok przechyloną, bo ta zaledwie trzyma się na skórze, też na łóżku. Najwidoczniej morderca zastał wszystkich w śnie, także można przypuścić, że nikt się nie bronił. Przy Kowalskim na łóżku dziewczynka sześcioletnia, ósma w tym domu ofiara.

Opuszczając ten dom zbrodni ze straszném wrażeniem pospieszyłem do stajni, gdzie na tapczanie pod pułapem znajduję 14-letniego chłopca, a brata mordercy, nie do poznania. Twarz w najhaniebniejszy sposób poprzecinana a broda wycięta. Jednym powodem zabójstwa była chęć zagarnięcia majątku, a drugim zemsta na rodziców, którzy mu się nie pozwolili żenić według własnej woli.

Jakób w drugim dniu śledztwa za wprowadzeniem go do pokoju, gdzie leżały trupy, przyznał się, że spełnił plan dawno obmyślony. Gazety jednak kaliskie z wyrafinowanego zabójcy zrobiły warjata. Jakób jest skończonym ateuszem.

Będąc w Łodzi, ucząc się stolarstwa, skradł złoty zegarek, ojciec zaś jego, będąc wójtem, nie chcąc rozgłosu zbrod i swego syna, zapłacił za niego 400 rubli.

Nowy „nieśmiertelny“. W Akademji francuskiej odbyło się d. 28 grrudnia uroczyste przyjęcie do grona „nieśmiertelnych“ Henryka Lavedan'a, który zajął fotel, osierocony przez śmierć Ludwika Halevy'ego. Tradycyjnym zwyczajem nowy „nieśmiertelny“ wygłosił mowę pochwalną na cześć swego poprzednika, powitał zaś nowego członka uczonego ciała przemową, sławiącą jego zasługi, p. Costa de Beauregard.

Korespondentka w niewoli. Korespondentka wojenna dziennika *Daily Mail*, Sara Wilson, wzięta została do niewoli przez Boerów, którzy osadzili ją w Pretorji. Lady Wilson, pochodząca ze znanej w Anglji rodziny, jest siostrą zmarłego lorda Randolfa Churchilla, którego syn był także korespondentem z placu wojny i dostał się się również do niewoli w Transwaalu. Lady Wilson wyjechała konno z Mafekingu w towarzystwie służącej, aby rozejrzeć się po okolicach i przypłaciła tę śmiałość utratą wolności. Pierwsza korespondencja jej z Mafekingu, zamieszczona w *Daily Mail*, wywarła silne wrażenie w Anglji; była bowiem nader interesującą ze względu na barwny opis życia oblężonego miasta. W Kimberley podobno znajduje się znana Petersburgowi ks. Katarzyna Radziwiłłowa z domu Rzewuska, którą łączą stosunki przyjazne z Cecilem Rhodesem.

Nekrologja. Karolina Buczkowska, przeżywszy lat 47, zmarła w Krakowie dnia 2 b. m.

HUMOR.

W teatrze.

— Powiedz mi, mój drogi, czy ta sztuka jest istotnie z życia wzięta?

— Tak jest — to tylko ciekawe, gdzie właściwie autor żył?

Z pamiętnika pensjonarki.
Don Alfonso — Donna Klara,
Kochająca była para.
Lecz rodzice z obowiązku
Nie pragnęli tego związku.
Gdy nie mogło być inaczej,
On powiesił się z rozpaczy
W ciemną noc na sznur konopi —
Ona się zaś w morzu topi.
Czego ci serdecznie życzy
twoja przyjaciółka
Zosia.

Rozwiązanie szarad z Nru 292.

Za-pał-ka. — Mu-ra-wiew.

(Dok.). Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: St. Nikiel, J. Świerk, dr A. Jendl, W. Grodecka, M. Kisielewska, J. Cieplik, Zdzisław i Zygmunt Wodziczko, J. Nennelowa, K. Szymański, A. Świstacka, M. i K. Nodzeńskie, B. Kluger, M. Szymański, St. Harasowski, A. Trojan, J. Franta, St. Chwalibóg, E. Dziewińska, St. Malewska.

Czterdzieste czwarte ciągnienie losów m. Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Po 60 koron wygrały następujące numery:

30.166, 430, 829, 108, 414, 804, 039, 220 833, 964, 779, 336 **31.**684, 482, 459, 296, 196, 577, 480, 623, 496, 791, 552, 907. **32.**736, 082, 922, 820, 423, 691, 084, 774, 812, 709, 351, 519, 178, 472, 652, 948. **33.**080, 016, 139, 984, 939, 568, 809, 773, 136, 663, 507, 895, 635, 299, 107. **34.**792, 388, 178, 842, 932, 029, 912, 715, 628, 716, 781. **35.**418, 979, 828, 905, 920, 726, 497. **36.**362, 290, 827, 429, 857, 651, 375, 432, 948, 273. **37** 297, 082, 979, 705. **38** 444, 227, 233, 476, 480, 503, 759, 506, 691. **39.**318, 506, 398, 833, 350, 805. **40.**746, 656, 898, 866, 720, 426, 325, 619, 044, 375, 288, 792, 421, 960, 541. **41.**328, 780, 842, 436, 995, 229, 573, 864, 244, 779, 092, 291, 332. **42.**383, 331, 623, 488, 266, 357, 480, 920, 474, 229. **43.**539, 201, 571, 109, 188, 093, 321, 382, 572. **44** 072, 434, 021, 819, 645, 388, 680, 663, 662, 090, 065. **45.**275, 579, 202, 417, 757, 964, 383, 715, 635, 604, 378, **4.6.**346, 490. 742, 343. 697. 964, 891, 692, 079. **47.**407, 987, 370, 307, 981, 232, 439 312, 378, 966.

48.110, 493, 437, 915, 639, 133, 628, 582, 596. 501, 266, 691, 620, 464, 677, 869. **49.**379, 099, 794, 255, 748, 046, 894, 200.

50 667, 101, 842, 871, 963, 295, 631, 880, 349, 662. **51.**923, 718, 798, 131, 055, 120, 165, 498, 656, 951. **52.**045, 007, 810, 223, 125, 724, 964, 209, 976, 106, 425, 892, 259. **53.**385, 232, 731, 920, 455, 636, 309, 049, 206, 053, 642, 611, 991. **54.**330, 948, 462, 243, 409, 029, 258, 511. **55** 781. 966, 119, 265, 674. **56.**223, 799, 056, 979, **57.**633, 487, 778, 850, 445, 190, 677. **58.**482, 985, 376, 009, 887, 130. **59.**640, 918, 387, 951, 166, 895, 414, 339, 116.

60.933, 336, 577, 199. 138, 700, 383, 739, 065, 651, 629, 674, 634, 775, 422, 684, 588

039, 905. **61**.975, 960, 112, 461. **62**.294, 898, 550, 495, 060, 772. 708, 086. **63**.453, 946, 198, 378, 679, 033, 539, 477. 018. **64**.242, 834, 025, 439, 907. 108, 282, 396. 188, 516, 412, 308. **65**.681. 746. 054, 350. 961, 949, 112, 886, 483, 296, 850, 005, 533. **66**.397, 195, 978, 293, 596, 128, 707, 850, 456, 536.

67.398. 442. **68**.595, 244, 791, 869, 095, 632, 898, 955, 812. **69**.677, 221, 785, 434, 741, 638, 080, 441, 131, 052, 656. **70**.051, 234, 826, 296, 813, 344, 887, 369, 528, 496. **71**.613, 253, 738, 524, 114, 724, 432, 655, 784. **72**.014, 255, 761, 952,181, 198, 347, 960, 556. **73**.515, 330, 311, 058, 656, 346, 262, 995, 433, 390. **74**.756, 508 885, 049, 176, 766, 881, 213, 016, 988, 349, 913, 207, 582. C. d. n.

Depesze południ. „Głosu Narodu“.

Wiedeń 4 stycznia. (*Tel. pryw.*). Pogłoski o powiększeniu stanu prezencyjnego armji redukują się do tego, że będzie pomnożona liczba pułków przy równoczesnem jednak zwiększeniu liczby bataljonów. Każdy pułk będzie obejmował trzy bataljony, zaś z reszty dotychczasowych bataljonów utworzone będą nowe pułki.

Wiedeń 4 stycznia. (*Tel. B. K.*). *Politische Correspondenz* donosi, że w Budapeszcie odbyły się narady pomiędzy przedstawicielami austrjackich i węgierskich ministerjów celem przygotowania się do opracowania nowej austrjacko-węgierskiej taryfy celnej, przyczem zastrzeżono, że obydwa rządy poczynią starania, aby od istniejących gospodarskich korporacyj i stowarzyszeń zasięgnąć potrzebnego materjału i informacyj.

Wiedeń 4 stycznia. (*Tel. pryw.*). Krążą pogłoski, że arcyksiężna Elżbieta, matka królowej regentki hiszpańskiej, w miesiącu lutym uda się na kilkotygodniowy pobyt do córki swojej do Madrytu.

Berlin 4 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Izba karna krajowego sądu pierwszego obwodu zasądziła redaktora humorystycznego pisma *Ulk*, Sigmara Mehringa, za obrazę instytucyj katolickiego Kościoła w wierszu p. t.: „Die feige That von Rennes“ na sześciomiesięczne więzienie.

Haga 4-go stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Królowa Wilhelmina rozmawiała kilkakrotnie na balu dworskim, który odbył się tutaj we wtorek z okazji uroczystości noworocznych, z przedstawicielem południowo-afrykańskiej Republiki, drem Leydsem. Dr Leyds, który w środę wieczorem, lub dzisiaj rano wyjechać miał do Brukseli — przyjmowany był wczoraj na audjencji u ministra dla spraw zewnętrznych.

Stuttgart 4-go stycznia. (*T. B. K.*) Podczas uroczystości wręczenia łańcuchów jubileuszowych wirtemberskim pułkom, zwrócił się, jak donosi *Der Schwäbische Mercur*, król z przemową do deputacyj wojskowych, w której w podniosłych słowach składał hołd potężne niemieckiego cesarstwa. „Z wesołem sercem — mówił król — spoglądamy na potężną, umocnioną i powszechne poszanowanie nakazującą budowę naszego państwa, która jednak odtąd domaga się świętego obowiązku bronienia, choćby do ostatniej kropli krwi, w każdej okoliczności i w każdem niebezpieczeństwie tego, co zdobyliśmy.“ Król zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma.

Nowy Jork 4 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Parowiec „Cesarz Wilhelm Wielki“ wziął z sobą do Europy 150.000 dolarów w złocie.

Rio de Janeiro 4 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Rząd brazylijski nałożył na towary z Austro-Węgier 10 prc. dodatkowego podatku.

Gabinet Körbera!

Wiedeń 4 stycznia. (*Tel. pryw.*) **Utworzenie nowego gabinetu nastąpić ma bezzwłocznie po powrocie cesarza z polowań w Radmer, a więc już w tych dniach.**

Misję utworzenia tego gabinetu już otrzymał były minister spraw wewnętrznych Körber i pracuje nad zestawieniem listy członków nowego ministerstwa. Chłędowski zostaje nadal ministrem dla Galicji, prócz niego jednak wejść ma do ministerstwa jako jeden z fachowych ministrów także jakiś wybitny Polak. Wymieniają w tym kierunku nazwiska Pinińskiego i Bobrzyńskiego.

Wiedeń 4 stycznia. (*Tel. pryw.*). Pierwszym czynem gabinetu Körbera ma być bezzwłoczne zwołanie konferencji dla ugody czesko-niemieckiej. Konferencja ta będzie wzorowana na tej, którą dziesięć lat temu o tej samej porze zwołał hrabia Taaffe.

Będzie to konferencja oficjalna, o systematycznym planie narad, nietylko zwołana z inicjatywy rządu, ale odbywana przy rozstrzygającej interwencji rządu.

Körber ułoży listę zaproszonych posłów czeskich i niemieckich; przedłoży im gotowe projekty jako substrat do dyskusji, a potem na podstawie uchwał konferencji wygotuje przedłożenie ustawowe ściśle uwzględniające postanowienia konferencyjne.

Jeżeli konferencja będzie miała przebieg pomyślny, natychmiast zwołana będzie Rada państwa w celu uchwalenia owego przedłożenia ustawowego, regulującego wyłącznie sprawę językową w Czechach i na Morawji. Gdy parlament tę ustawę przyjmie, Rada państwa będzie natychmiast znów odroczona, a natomiast zwołane zostaną sejmy, prawdopodobnie zaś tylko sejm czeski, dla załatwienia tej części ugody, która musi uzyskać zatwierdzenie nieparlamentarne, lecz sejmowe. Gdy Sejm czeski z tem zadaniem się załatwi, dopiero wówczas Rada państwa zostanie definitywnie zwołana dla załatwienia ugody węgierskiej, oraz bieżących potrzeb państwowych i ustawodawczych,

Prawdopodobnie jednak są to wszystko zamki na lodzie, gdyż cały ten plan zależy od rzeczy tak nieprawdopodobnej, jak to, aby Niemcy zgodzili się na niewzruszone, słuszne żądania Czechów, albo aby Czesi nie stawili oporu zuchwałym wyzuszczeniom niemieckim. W tym ostatnim zaś wypadku sprawa bynajmniej nie byłaby zakończona, ponieważ poza posłami czeskimi jest jeszcze lud czeski, który się nigdy na nic podobnego nie zgodzi i który raczej postąpi z Młodoczechami tak. jak postąpił z Staroczechami, nimby miał dać swoją sankcję upokarzającej ugodzie.

Wojna w Południowej Afryce.

Londyn 4 stycznia (*Tel. B. K.*). Dzienniki wieczorne donoszą ze Sterkstroom pod datą 3 stycznia: „Boerowie zaatakowali dzisiaj zrana miejscowość Molteno. Walka trwa dalej“.

Londyn 4 stycznia (*Tel. B. K.*). Biuro Reutera donosi z Frère: Karabinjerzy natalscy, którzy patrolowali w kierunku Springfield (Springfield leży na południe od rzeki Tugeli, a na zachód od pozycji Anglików), dostrzegli jedno działo. Krajowiec, który uszedł z obozu Boerów, donosi, że Boerowie wprowadzili małą armatę do Springfield i ciężkie działo na wzgórza Groblers Kloaf, panujące nad pozycją angielską od zachodu.

Londyn 4 stycznia. (*Tel. B. Kor.*) Biuro Reutera donosi z Douglas: Oddział Boerów, pobity przez pułkownika Pilchera (z armji lorda Methuana), składał się głównie z angielskich poddanych, którzy przeszli na stronę Boerów. Naczelnik powiatu uciekł w dniu 1 stycznia razem z konnymi powstańcami. Powstańcy piesi oszańcowali się podobno w pobliżu miasta. Wierni Anglikom mieszkańcy miasta wywiesili angielski sztandar i jeszcze przed przybyciem angielskich wojsk pod dowództwem Pilchera zerwali flagę państwa Oranje.

Pilcher był przyjmowany z wielkim entuzjazmem, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że oddział Pilchera składa się z australskich i kanadyjskich żołnierzy.

Berlin 4 stycznia. (*Tel. pryw.*). W poważnych kołach niemieckich zapytują, czy Anglia, wyłączywszy nawet najmniej prawdopodobny wypadek, że w rzeczywistości znaleziono kontrabandę wojenną na niemieckim parowcu „Bundesrath“, politycznie i roztropnie działa.. w tak bardzo i niezwykle drażniący sposób występując wobec Niemiec, czem w wysokim stopniu naraża sobie zagraniczny urząd cesarstwa. Podobno nadchodzą doniesienia z Londynu, które każą domyślać się rychłego załagodzenia przykrego zajścia.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego założył roku zeszłego cały szereg chlewni zarodowych trzody poprawnej rasy polskiej, a w celu rozpowszechnienia tamże przychowanego materjału, rozsprzedawał prosięta z chlewni zarodowych po 20 centów za kilogram żywej wagi, co wobec ceny targowej, która wynosiła zeszłego roku do 60 ct. za kilo było bezsprzecznie nader wielkiem ułatwieniem dla hodowców w nabywaniu materjału hodowlanego.

W ten sposób Komitet pomiędzy poszczególnych hodowców rozesłał po zniżonej cenie, 20 ct za kilo, przeszło 150 prosiąt, zakupionych w chlewniach zarodowych po rzeczywistych cenach targowych.

Komitet, mając w swoich chlewniach zarodowych wyborowy materjał trzody poprawnej rasy polskiej, jest również w możności i w roku bieżącym oddawać hodowcom po 20 ct. za kilo żywej wagi prosięta w chlewniach zarodowych przychowane.

Nadmienia się jednakowoż przytem, że Komitet sprzedaje prosięta po tak niskiej cenie li tylko do celów hodowlanych, a nie spekulacyjnych, jak n. p. do dalszej sprzedaży, lub też do wypasu.

Wobec tego każdy hodowca. który w chlewniach zarodowych zakupuje prosięta po zniżonej cenie, winien jest podpisać „Oświadczenie“, że zakupione sztuki użyje li tylko do celów hodowlanych i zatrzyma przynajmniej przez dwa lata we własnem posiadaniu; sprzedaż przed upływem dwóch lat może nastąpić tylko za wyraźnem zezwoleniem Komitetu.

Nadmienia się w końcu, że najmniejszą ilość prosiąt, jaką Komitet sprzedawać może, jest **jeden knurek i jedna loszka**, a żadnego zamówienia jednej. lub więcej loszek bez knurka Komitet uwzględniać nie będzie.

Zamówienia na prosięta wnosić należy do Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Kraków, Basztowa l. 6.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 stycznia.

Na dzisiejszym targu chęć do kupna była wogóle bardzo słaba. Z drugiej strony przy niskich obecnych cenach, sprzedający do dalszych ustępstw nie są skłonni, dlatego z wyjątkiem żyta, które się obniżyło, w cenach nie zaszły prawie żadne różnice.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	15·—	do	16·50
„ czerwona	„	15·—	„	17·20
„ żółta	„	15·—	„	16·50
Żyto	„	12·50	„	13 40
Jęczmień browarny	„	13·—	„	14·—
Na krupy	„	11·50	„	12·20
Owies stary	„	—.—	„	—·—
Owies nowy	„	11·30	„	11·60
Rzepak	„	23·—	„	24·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

OBRONA LUDU

Organ Stronnictwa
Chrześcijańsko — Ludowego
wychodzi
co tygodnia
pod redakcją: 4112
Dra Danielaka i Ks. Szpondra.
Prenumerata roczna 2 złr.
Adres Redakcji i administracji: **Kraków, ul. Pijarska L. 22 II ptr.**

Kamienica

II ptr., okazała, sucha, strona południowa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12.000 złr.
do sprzedania.
Wiadomość ul. Kopernika L. 20, w sklepie „Warszawskim“. 3902

Już nadszedł świeży **transport** tegorocznego zbioru 3900 5 6
HERBATY „CEYLON“
o czem na żądanie Szanownych moich Odbiorców zawiadamiam.
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek gł., L. 32. Telefon L. 16.

Ja Anna Csillag



z mojemi 185 ctm. długiemi olbrzymiemi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznaną została przez najsłynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia. **Cena słoika 1, 2, 3, 5 złr. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki** 3758 6 12
Anna Csillag
Wien, I., Seilergasse 5.

Pokój kawalerski

zaraz do wynajęcia, przy ul. Stachowskiego L. 99, na parterze, drzwi na prawo. 4083

Od 1-go Stycznia 1900 r. są w dobrach Niedźwiada, do obsadzenia posady:
Podleśniczego i strzelca rewirowego.
Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje Zarząd dóbr **Niedźwiada p. Ropczyce.** 4100 3 3

Andrzej Latasiewicz

krawiec męski, Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 17, podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących, po cenach umiarkowanych. 4094



Wino Szampańskie
Grands Vins Mousseux
FIRMY
Louis François & Co
• MONOPOLE •
DEMI SEC
po 3 złr. w. a. za butelkę
POLECA 3681 1 0
Skład Win Greckich
W KRAKOWIE
przy ulicy Jagiellońskiej L. 7.

DROGUERJA W KRAKOWIE
poszukuje 4088 2 3
wspó łpracownika.
Zgłoszenia pod lit. **K.** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“, Jagiellońska 7. — Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi.

SANIE
do sprzedania.
Wiadomość u J. Grządziela, Podgórze, ul. Lwowska L. 28. 4089

Ogrodnika
starszego, bezdzietnego, poszukuje Zarząd Dóbr Strzęcin p. Dębica 4092

Uprząż czarną, używaną
ma do sprzedania
Butryna, rymarz, ulica św. Marka L. 21. 4103

Zdolny Technik
ładnie piszący, poszukuje posady lub chwilowego zajęcia. — Łaskawe oferty do działu inser. „Głosu Narodu“ pod l. E. Czar... 4107

Doświadczony Kupiec
biegły w buchalterji, korespondencji i **rachunkowości**, poleca się do założenia ksiąg handlowych, ułożenia inwentarzy i bilansów, prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencji w językach polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „O. O. 55“ p rest. Kraków. 4049 3 3

Potrzebny jest Służący
katolik, kawaler
lub żonaty, od 1-go Stycznia 1900 r. Myśliwy ma pierwszeństwo. Odpisy świadectw przesłać do Dworu **Święcany p. Biecz.** 4101 3 3

Hodowla prawdziwych Hereeńskich Kanarków
dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. **JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska L. 47**

Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że oddaliśmy



wyłączną sprzedaż
„Cognacu ***** ***Tokajskiego“
na Tarnów i okolicę
Handlowi Chrześcijańskiemu „Praca“
w Tarnowie.
Pierwsza Tokajska Fabryka Cognacu w Tokaju.

Odwołując się na powyższy okólnik, polecamy znakomity
„Cognac Tokajski“
uznany przez powagi lekarskie jako zdrowy i czysty napój. 4074 2 0
Utrzymujemy na składzie kilka gatunków tego Cognacu w całych, pół i ćwierć butelkach po cenach nader niskich, o czem przekonać się prosimy.
Handel Chrześcijański „Praca“ w Tarnowie.

Specjalista
w sztuce mięsienia ciała (Masażu)
Egzaminowany masażysta, pomocnik lekarski i kąpielowy przy kuracjach hydropatycznych, mający 10-letnią praktykę, liczne wiarogodne świadectwa lekarskie, pochwały i podziękowania. Masuje specjalnie w rozlicznych chorobach żołądka i jelit t. j: otonią, obstrucis, miserere, katary i t. d., choroby stawów, mięśni, nerwobole, zastanale, Ishias czyli rwa kulszowa, Lumbago, Heksendrus, garb, skrzywienia. Masaż części limfatycznych, dla lepszego obiegu i cyrkulacji krwi i t. d. Wszelkie procedury hydropatyczne wykonuje z całą znajomością fachu, według metody Prof. Winternitza **JÓZEF RADOMSKI, ulica Wiślna Nr. 4, w Krakowie.** 4090 1 1

Leśniczy
praktycznie i teoretycznie wykształcony, z najlepszemi poleceniami, poszukuje od Now. Roku posady w Galicji. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 4118 2 6

W każdą niedzielę i święto sklep zupełnie zamknięty.
Polecam:
niezapalną Naftę
salonową i cesarską
z Rafinerji **JW. Hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy.**
Rozwóz nafty w każdej ilości. **Abonament** i umowy rocznie, jakoteż w beczkach lub kamionkach według umowy. 2732 7 0
Wielki wybór LAMP po cenach niskich, przyjmuje reperacje lamp i palników, na składzie wszelkie przybory do lamp, naczynia kuchenne, latarnie, świece stearynowe, oliwa i knotki do oliwy, mydło, soda, krochmal do prania, Zacherlin, szwarc, szczotki i t. d. — poleca
Skład Lamp i Nafty Jana Erkera Kraków, ul. Szewska 3.
W niedzielę i święto sklep zamknięty

Willa Piękna
w Gródku,
koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz 1/2 mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela
do sprzedania.
Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski, Kraków.** 3813 9 0

Ofiara nieszczęśliwej Matki,
która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu“ dla J. K. 2467

Zwracam Uwagę!
Dom II ptrowy
11 lat wolny od podatku, w pięknem miejscu, dobrze postawiony według 10% dochodu **zaraz do sprzedania,** ma Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.

Wyborne naturalne
Wina Greckie
akcyjnego Towarzystwa „ACHAIA“
dla produkcji Win w Patras w Grecji.
SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski Kraków, ul. Jagiellońska 7
POLECA:

Sławną Małwazję Gutland białą i czerwoną, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje za butelkę 2·50
Mavrodaphne, czerwone deserowe (lecznicza Małwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . . za butelkę złr. 1·75
Małwazja biała, szlachetne b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru . . . . za butelkę złr. 1·75
Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . za butelkę złr. 1·75
Glaucos czerwone, słodkie . . za butelkę złr. 1·50
Cipro czerw., słodkie, wyborne za butelkę złr. 1·50

Zupełne białe jasne:
Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.
Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.
Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „à la Haut Sauternes“ w 1/2 ltr. but. 40 ct., 3/4 ltr. but. 60 ct., 1 litr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70.

„Afrykańskie Samos“
czerwone, z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, butelka 85 ct., litr 1 złr.

Sprzedaż i wysyłki w beczkach, butelkach i w gąsiorkach opłatanych po 2, 3, 5, 10, 15 litrów załatwia odwrotnie.

Kalendarze na rok 1900
do nabycia w specjalnym Składzie artykułów treści religijnej
Kazimierza Zajączkowskiego (Kraków, plac Marjacki L. 8)
jako to: **Kartkowy do zrywania** po 30 ct., **św. Podziny** po 40 ct., **Powieściowy** po 45 cnt., oraz **ścienne i biurkowe** po 25 centów, **kieszonkowe, pug.laresowe** i t. d. **Przy odbiorze 10 egzemplarzy, jedynasty gratis!** — Tamże do nabycia: **Modlitewnik Katolicki** (wydanie nowe) i **Książeczka kieszonkowa** przez Morawskiego oraz inne w oprawach lub bez, po cenach umiarkowanych.
3581

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.

10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima**

10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.

6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa) w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima**, ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Reim i Spółka

KALOSZE
rosyjskie i amerykańskie
PANTOFELKI DOMOWE
Podeszwy wkładkowe do bucików: filcowe, korkowe, słomiane, asbestowe i papierowe hygieniczne: „Phönix“ — Podeszwy gumowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
Smarowidło podeszwochronne
LAKIER DO KALOSZY
Litery do znaczenia kaloszy

CERATY
na stoły i meble,
Podstawki ceratowe
pod karafki, szklanki, lampy
Koronki ceratowe
do dekorowania kredensów i pułek kuchennych

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie,
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe
Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne
Szczotki do wycierania nóg, i **aparaty** do czyszczenia dywanów,
Kit, Gips i Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów,
Aparat „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach,
Ochraniacze usz od zimna i od mrozu.

Artykuły
gumowe
i chirurgiczne
do pielęgnowania chorych
ARTYKUŁY
hygieniczne
Przyrządy Lekarskie
Papier klosetowy

Pipy i wentyle do beczek
Węże gumowe — Napełniacze do flaszek
Korki do butelek — Smółka do lakowania butelek
Maszynki **do kabzlowania**, **do korkowania**, **do mycia flaszek**
KORKOCIĄGI
Środki do czyszczenia i filtrowania i wszystkie inne **artykuły** piwniczne
ALPESTRE i SUDETIA
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“. 3582

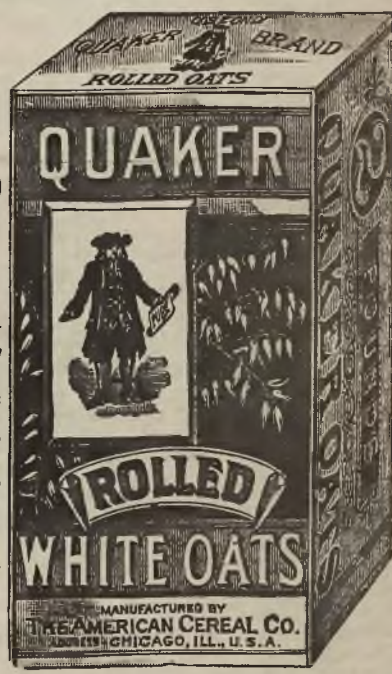
Kraków, Rynek gł. L. 37, Linia A-B.

Dzieło co tylko wydane
pod tytułem:
Księga złotych myśli, zdań i maksym
z różnych źródeł zebrał, podług treści w alfabetycznym porządku ułożył i wydał
ks. S. J.
(2 grube tomy str. 621 i 629 w 8-ce). Cena egz. 9 koron, a z przesyłką 9 k. i 82 g. otrzymała na skład główny i poleca
księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek, Nr. 30.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wszyscy Lekarze wiedzą, że potrawy z owsa do najlepszych środków pożywienia należą i w tej kwestyi jest tylko jedno zdanie. Ale **sposób i gatunek potraw owsianych**, których się używa, jeżeli lekarz pożywienie takie dla dziecięcia, chorego lub rekonwalescenta przepisze, jest największej wagi. W takich razach praktyczna Gospodyni domu, wszelką wątpliwość usunie, każdego rozczarowania i złego skutku uniknie, — jeżeli z całem zaufaniem „Quäker Oats“ użyje. 3554 9 0



Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Doga czteroletni
piękny okaz, rasowy
tanio do sprzedania 19 1 2
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska l. 16.

Poszukuję Guwernantki
Polki, władającej niem. i francuskim językiem. Wiadomość w biurze ul. Jagielońska l. 5, R Krassuskiej w Krakowie. 18 1 2

Biuro Komisowe
ma do umieszczenia: **Rządców, Leśniczych, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Bony** i wszelką **Służbę**, w miejscu i na wyjazd, również **Mamka** zdrowa. Polecając się nadal łaskawej Publiczności, Z poważaniem **R. Krassuska** Jagiellońska l. 5, Kraków. 16

Fabryka Dachówek
poszukuje
Maszynisty.
Zgłoszenia z podaniem zajmowanych dotychczas miejsc, należy nadsyłać pod adresem: **H. C. Nowy Sącz** p. rest. 12 1 6

Nauczycielka, mająca rekomendacje piśmienne stara się o lekcje, — przyjąć może za takowe pokój przy rodzinie. Zna języki: **franc., niem., rosyjski** oraz muzykę. Ul. **św. Tomasza 33**, I p. u W nej P. **Darowskiej.** 10

Poszukuje posady
mężczyzna inteligentny jako inkasenta lub zajęcia manipulacyjnego, z kaucją, lub bez, obeznany w kupiectwie. Wiadomość w biurze P. R. Krassuskiej Kraków, Jagiellońska L. 5. 17 1 3

Pożyczki
od 500 złr. wzwyż, wyrabia dyskretnie
Zapytania pod adr.: „J. K. 789“, przyjmuje
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I. 22

Rodzina
składająca się z pięciu osób t. j. 1 kierownika i 4-rech pomocników młodszych, zdolna do prowadzenia interesu drobiazgowego, artykułów, po stałych cenach, władająca językiem polskim i niemieckim, **otrzyma stałą posadę** za wynagrodzeniem rocznem aw. złr. 1.800, za kaucją aw. złr. 1.000. — Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod literą **A.** 4086 3 0

Korzystny interes
Handel win, koniaków, oraz towarów kolonialnych i **trafika,** porządnie urządzony, z koncesami, — **do sprzedania.** Wiadomość ul. Bracka L. 12, w sklepie blacharskim 3903

Firma J. K. Kurkiewicza
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 7
poszukuje 13 1 6
dwóch Panien
sklepowych
uzdolnionych w sprzedaży wyrobów masarskich.

Sklepik wiktuałów
jest zaraz do odstąpienia. — Adres poda dział inseratowy »Głosu Narodu« pod l. **„11“.** 11 1 3

Kraków, ulica Szewska L. 2

Fryzury balowe i stylowe

Na karnawał
poleca się 3 1 12
PANIOM
specjalista fryzjer damski
Karol Ryżmanowski.

Osobny salonik dla Pań

Kraków, ulica Szewska L. 2

MONOPOL
Herbata z Rączką
wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost
Z MAGAZYNU 3871
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Zdolny Pomocnik handlowy
i Praktykant
na ukończeniu praktyki, znajdą natychmiast umieszczenie w większym handlu towarów mieszanych na prowincji. Oferty do działu inser. „Głosu Narodu“. Reflektanci z prowincji mają pierwszeństwo. 21

W Składzie Fortepianów
Pianin i Harmonij
J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI
Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny L. 29, Kraków. 358



Największy Skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA
3593
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**
NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.
Na Wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.—gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.
Józefa Iwanickiego nast. R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

IGNACY GORYCZKO
WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 36 3323

wyrabia **obuwie męskie, damskie i dziecinne** z wyborowych skór warszawskich, krajowych i zagranicznych, oraz sprzedaje obuwie do wszelkiego użytku, jak salonowe, spacerowe, sportowe, do negliżu, do kostjumów i ortopedyczne.

Gotowe i przypasowane obuwie znacznie taniej, — ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Gwarancja za czysty destylat winny!



Koniak
FIRMY
Czuba-Durozier & Comp.
w Promontor
w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct. i 3 złr. — za butelkę
poleca 3180
Skład Win Greckich
Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.